

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jedno-
szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce
10 ct. — Nadstawa za wiersz lub jego miejsce 30 ct.
— Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.
— Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. —

Instytucya kuratoryi szkół winna
tedy ten brak poniekać wypełnić.

Aneksję Madagaskaru, który tak jest rozległy i tak we wszystko bogaty, że mógłby z czasem utworzyć wielkie mocarstwo jak Japonia, postanowiliśmy na czele jako fakt nowy. Główna uwaga całego świata dyplomatycznego zwrócona jest na delegację

nych chrześcijan się rzuca, podczas gdy Anglia szorstko i groźnie występuje i tym sposobem Turcyę tem bardziej w objęcia Rosyi wpędza — to się nigdy nie wydzie z tego błędnego koła i niebezpieczeństwo wybuchu na Wschodzie zamieni się w nie-

Od drobnych i niskich aż do wielkich i potężnych, sięgających prawie do połowy frontu wielkich kamienic, wszystkie rusztowania, dzwigające lampy i lampki, okazywały różnorodność kształtów i barw, niepodobną do opisaną. Cały front teatru utonął w morzu światła, a białe światło lampel

W dodatku do opisu koronacji nadmienienie należy, że w charakterze „dostojnych pomocników” podczas koronacji fungowali przy carze najmłodsi syn jego bracia Michał i Włodzimierz przy zonie jego wielcy książęta Siergiej i Paweł, a przy matce Aleksandra następcy tronu duńskiego, Carowiczowie mieli na sobie ozdoby oprócz wstęgi orderu Katarzyny. Za to carowa wdowa przybrana była w cennie koronne klejnoty. Wspaniałe płaszczy-

(Ciąg dalszy.)

wspañiamyślnem, ale niezbyt wygo-
rowanem. Z niczem nie można zrefo-
mować świata.

na niego jak uspokajający środek

...dzień, jeżeli zechce widzieć ojca. Albo
...ponieważ uważaś za stosowne trzy

townością uderzył szczypcami w ża-
że ogień wybuchnął nowym płomi-

banki. Wiele kontrastów składało się na wdzięczną całość jej postaci; prz

carskie są z blizszego złotogłowi a podobnie srebrnem przetykaną materją. Szerokie kołnierze są z hermelinu i hermelinem też był brązowany dolny ich brzeg. We wczorajszym objeździe carskim brali udział tylko członkowie rady państwowej i senatu, ministrowie i starsi adiutanci jenerałów, a na chórze śpiewali śpiewaczki z opery. Obok sali jadalnej „Granowitaja Palata” leży ockolwiek na podwyższeniu inna izba, z której jak z łoża, do której prowadzi kilka schodów, carowie mogli się przysiąść uroczystym audiencyom i innym aktom państwowym. W tym zacisznym kącie obradowała wczoraj carska rodzina wraz z książęcymi gośćmi. Nazajutrz powróżyło się do samo, znowu car z żoną i matką jadt obiad pod drewnianym baldachimem, a gośćmi jego mają być tym razem metropolici i w ogóle duchowni.

W Kremle ciągle można zobaczyć coś interesującego. Przedewszystkiem przekonano się, że car się zbliża, więc odkrył głowę. Jakiś łotr wyrzucił mu go z ręki — wprawdzie draba natychmiast uwięziono, ale dowód w tem, jakich ludzi dopuszcza policja niemal na krok jeden do najwzrostniej dygnitarzy. Działła się scena pod portalem bramy kremlskiej, a w chwili po wypadku wyszły z niej dwie młodzianki damy i wysiadły do czekającego powozu. Po rozpytaniu okazuje się, że to 14-letnia siostra carska w. ks. Olga wyjechała na spacer z towarzyszką.

Powoli i uroczystości zajeżdża szesćciokonna galowa karetka. Po fioletach poznać można nuncjusza msgr. Agliardiego, który się udaje na audiencyę do cara. Pojawiają się i znikają, przychodzą i odchodzą wysoko urodzeni panowie, pojazdy skrepują, wracają, posuwają, najrozmaitsze uniformy przedstawiają się oku, oto skutek przybycia nuncjusza.

A tymczasem życie płynie zwykłym korytem. Pogrzeb posuwa się ku omenarzowi. Najprzód niesie jakiś człowiek święty obraz, obok niego dwóch chórzaków z zapalonymi latarniami. Wózy cały biały, w czterech jego rogach tkwią zapalone latarnie, złożone wieko nakrywa trumnę. W szespłym orszaku są także kobiety a kilka dorożek zamyka pochód.

Na bulwarze grywa codziennie muzyka miejska, na ławkach i szerokiach chodnikach siedzi i chodzi publiczność najrozmaitszych klas społecznych. Studentów poznać można po szerokiach błękitnych paskach u czapek, denka ich są granatowe lub białe. Na uniwersytecie chodzić oni muszą w mundurach, na przedach wolno się im ukazywać w długich tylko płaszczach. Wszyscy oni wyglądają na ojców naszych akademików, ani śladu wesolosci u nich, po większej części blade, poważne i starsze już twarze. Trafiają się między nimi postacie, które w ramach nędznego odzienia i niezwykłych ruchów wywołują w widzu wrażenie zdumienia, jeżeli nie przerażenia. Niech ich wielka — car na rzecz ich ofiarował 600.000 zł.

KRONIKA.

Łódź d. 1. czerwca.

Mianowania. Minister prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, powołał starostę Juliana Pokińskiego do Mińska do służby w namiestnictwie, przeniosł starostę Wiktora Tustanowskiego do Kolbuszowej do Grybowa, oraz poruczył sekretarzowi namiestnictwa Władysławowi Pizorowi kierownictwo starostwa w Kolbuszowej, a sekretarzowi namiestnictwa Sewerynowi Chruszczowskiemu kierownictwo starostwa w Mielsku.

Z armii. Pułkownik Henryk Schaeffer, komendant 10 p. p. zamianowany został komendantem 15 brygady piech. a pułkownik Alojzy Laube z 10 p. p. komendantem tego pułku. Akcesista prowiant. w rezerwie został Dymitr Werhlin we Lwowie. Weteranami w rezerwie. Wincenty Żuk we Lwowie, Dyon, Koscieli w Podwołoczyskach, Władysław Rudnicki i Włodzimierz Holski we Lwowie. Kapitan 11. p. art. Winc. Borowski przydzielony został do komendy 11. bryg. art. a kapitan Wilh. Schickedanz przeniesiony z Łobzowa do 62 pp., rotmistrz Kar. Blumertz z 3 p. furgo. do szkoły kad. w Łobzowie, podpor. Karol Christophori z 92 do 20 pp. i podp. rach. Emer. Herczeg z 77 do 5 pp.

Pensje wdowie. Onegdaj zamieszciliśmy w doświadczeniu rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu co do nowej ustawy o pensjach wdowich, która weszła w życie, dziś przypominamy, że wdowy pragnące w myśl nowej ustawy uzyskać podwyższenie o czwartą część swej dotychczasowej pensji, mają dekret pensyjny bądź w krótkiej drodze przedłożyć departamentowi rachunkowemu c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, bądź to wniesić odnośne podanie nieostemplowane do tej władzy, która asygnowała dotychczasową pensję wdowie.

Z niedzieli. Słyszny był dzień wczorajszy. Z rana wprawdzie dął wale silny i chłodny wiatr zachodni, miedzą w oczy i usta przedchodniły masę kurzu, ale od południa, niebo się wygrodziło, słońce rzuciło snop jasnych promieni, wicher ustał, a na wszystkich twarzach uśmiech zadowolenia. Wszakże Lwów jest tak strasznie, tak nudno nawet pracowitem miasteczkiem, że dla większej części obywateli jego deszcz w niedzielę, to jedynym sposobem z zepiuciem całego tygodnia. Wczoraj tedy, gdy się pogoda ustaliła, niezliczone tłumy wyruszyły za

bruk w pobliże zieleni, kwiatów i świeżego powietrza. Wysoki Zamek, park stryjski, a przedewszystkiem ogród jęzicki cieszyli się niebawmą trwającą publiczności. Wielka ilość małych kółek prywatnych wychylała za miasto, wiele specjalnych stowarzyszeń jak „Skala” i inne, urządziło zabawy na świeżym powietrzu dla swoich członków, zapewniając im wedle wyrażenia pewnego adw. szał dach nad głową na deszcz i pogodę, kto był zadowolony szedł do stryjskiego parku, a kto szukał zabawy dążył na tombolo, urządzoną przez p. prezydentową Mochnacką. Powiodła się ona doskonale. Orkiestra wojskowa grała pięknie, orkiestra korpusów walcacyjnych tak można grać na niewiarygodnych instrumentach, igryszka olimpijskie wzbudzały podziw, mgliste obrazy, których urządzaniem zajmował się p. Sobolewski, prezes klubu amatorów fotografów — zachwyty, fany radowały się szczytów, którzy je wygrzywali, a wywoływały zadręstwo w smółkach, a z tego wszystkiego klejdy się fundamenty pod kościół w Baranowcach. Tak w tym egrozie łączono ułile cum dulci. A dodać można, iż ponieważ dochód z tego festynu przeznaczony był na kościół, lwowska publiczność wyznania mojżeszowego usunęła się od niego zupełnie. Lecz festyn na tem nie nie stracił...

Słowo jeszcze należy się wczorajszym uroczystości w korporacji przemysłowej ślusarzy i maszynistów. Prawdziwe, choć ciche zasługi swego przełożonego p. Machana, uczciła korporacja najpierw odsłonięciem jego portretu w biurze stowarzyszenia, a następnie wspólnym śniadaniem, które miało cechę bardzo serdeczną i podniosłą.

Stary obyczaj przepisuje w októwe Złotyleni Święt targ na płótno we Lwowie. I wczoraj też wnie dawniej tradycy wieśnickiej z pod Lwowa zebrały się w liczbie kilkudziesięciu pod kościołem katedralnym niośnie na sprzedaż płótno konopne i lina. Kto teraz i do czego takich grubych, domowych płócien używa we Lwowie? Prawie nikt i chyba tylko na ścierki, łóża i bledne wieśniaczki niewiele utargowały. Uczyniły tylko zadość obyczajowi, przekazanemu przez prababki. Niezmiernie oryginalni to widok patrzeć na ludzi, którzy w wieku termometrów, barometrów, chronometrów i w ogóle najrozmaitszych sprzedają i kupują płótno na miary tj. arszyny naznaczone szczyrkiem na leszczynowym kij. Arszyn ten mierzy mniej więcej 90 cm. a knpujący uskarżają się, że to dzisiejsze „miary” nie takie jak dawne, „chybią” im trzy cale. Dawniej brał kupiec w dwa palce pociąg, prostował rękę i przykładał je do niej drugą, dostając do dotka między obójkami, a dzisiaj, żal się Boże, ledwie że do kraju obójka dostanie. Taki to świat dzisiaj, ale za taki „chybiący” arszyn tak samo jak dawniej trzeba zapłacić za konopny 30 a za lina 45 ct.

Oprócz płótna sprzedawano też wczoraj małe kółeczka z grubej maki, poślonej szafianem, nawlezione na nitkę jak grzyby lub figi, a nazywane baranuszki. Baranuszki te wcale zresztą złego smaku, miały niezły pokup tak, jak i koniki, inne tak samo zółte, ciasto, dziwaczne kształt.

Obok baranuszków i płótna rozłożył swój kram na ziemi wędrowny księgarz, sprzedający po 5 ct. nowa pieśń o Mateo Bożej, obrazki Świętych P. i przeróżne modlitwy.

Wszystko to szczytki przeszłości, dochowane przez lud i w ludzie straszone przezeń od drugości i niwelującej siły lokomoty, telegrafów, telefonów, poczty i powozi fabrykatów niemieckich.

Z izby sądowej. Onegdaj późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie Aksenberg i Brycha. Przysięgli obu uznali 8 głosami winnymi. Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał Aksenberg za oszukanie krydę na 1 1/2 roku więzienia, Brycha zaś za pomaganie na 1 roku. Żonę Aksenberga musiano wyprowadzić z audytorjum, ponieważ płaczem i łkaniem przeszkadzała końcowi rozprawy.

Z kroniki wypadków dnia onegdajszego warto było krwawe zdarzenie u l. Batorego. Konie chłopca jańskiego spłoszyły się na ulicy św. Szymona i pędząc przez ul. Batorego przewróciły i pokaleczyły dość mocno służącego Kukońskiego. Odstawiono go do szpitala.

Oprócz tego kilku dorożkarzy, jak zresztą codziennie, pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Balancu niektórzy opinie, twierdząc, iż wybór Rady miejskiej jest dopiero wówczas dokonany, gdy zostanie wybranych 100 radnych — i na tej podstawie domagają się, aby we wtorek 2. czerwca uskuteczono ścisły wybór nieudanych wyboru uzupełniającego. Tak nie jest. § 22 ordynacji wyborczej wyraźnie powiada, że „skoro przynajmniej trzy czwarte części i nowo wybranych wyborów, prezydent zawezwie ich do ukonstytuowania Rady miejskiej”. Obecnie jest już 98 wybranych a więc nie ma żadnej przeszkody, aby nowa Rada się ukonstytuowała. Dalej § 23 ordyn. wyborczej noszący napis „Sprawdzenie, nieważnienie i uzupełnienie” łączy te wszystkie trzy kwestje razem, jako atrybucje nowo wybranej Rady i powiada: „Ukonstytuowanie Rady miejskiej itd.” a więc chyba nie ma wątpliwości, że wybór uzupełniający ma być rozpisany dopiero po ukonstytuowaniu się nowo wybranej Rady. I dla tego też wobec wniesionego protestu przeciw odmiennemu zarządzeniu prezydenta czy całego gremium magistratu — przemawiamy za tem, aby we wtorek daremnie wyborców na ratusz nie ciągnęło ale aby najpierw Rada się ukonstytuowała a dopiero później wybór uzupełniający został rozpisany.

Ścisły wybór uzupełniający 2 członków Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek 2 b. m. mimo wniesionego protestu. Przy wyborze tym głosować można tylko na pp. Leona Thoma, Izaka Schmelskiego, dra Józefa Gostyńskiego i Jana Krachę, jako na tych, którzy przy poprzednim wyborze największą ilość głosów otrzymali. Żydzi niewątpliwie całą masą pociągają na ratusz, aby przeforsować wybór dwóch pierwszych swoich współwyznawców — obowiązkiem tedy katolickich wyborców jest stawiać się również w komplecie i oddać głosy na: dra med. Józefa Gostyńskiego i budowniczego katolika Jana Krachę.

1138 osób zaduszonych! Tematem rozmów wczorajszych była wszędzie wieść o katastrofie wydarzonej w Moskwie, o której do redakcji lwowskich nadeszły telegramy około godziny 10 rano. Cyfrę 1138 uważano z razu za nieprawdźwią — sądono, że pomyłka zasłała na urządzie telegraficznym, żaden bowiem jeszcze z dotychczasowych tumultów nie pozabawił życia tylu osób. Dopiero gdy i następne telegramy również podobną ilość ofiar wymieniały — powstało słuszne mniemanie, że może i więcej było nieszczęśliwych; urzędowe cyfry bowiem w takich razach zwykle pomniejszane bywają. Zrodziło się również przypuszczenie, że chyba nie tumult wywołany samem toższeniem się po podarki i jadt był powodem tylu ofiar, zwłaszcza, że sposób powstania i przebieg owego zamieszania, ścisłu, dość pobieżnie opisyją cenzurowane przez rząd rosyjski telegramy. Opowiadano tedy o zamachu na cara przez rzucenie bomby, która eksplodowała swoją wywołaną katastrofą. Z drugiej strony trudno atoli przypuszczać, aby policja rosyjska mogła mieć nadzieję, jeśliby takiego zamachu dokonano, utrzymać go w tajemnicy, skoro setki tysięcy byłyby jego świadkami. I ta ostatnia okoliczność zdaje się wykluczać tym razem podawanie do publicznej wiadomości innego powodu, aniżeli był nim faktycznie.

Dzisiejsze telegramy podają liczbę ofiar nawet na 1.282.

O polu Chodyńskim pod Moskwą, na którym w sobotę rozegrała się tak straszna tragedia, wspominał przed tygodniem nasz korespondent z Moskwy i w liście, zamieszczonym w nr. 144 *Gazety Narodowej*, tak je opisał: Do zamku petrowskiego, leżącego daleko na północny zachód od miasta, można się dostać tramwajem przebiegającym wielką petersburską szosę, obramowaną z obu stron szeregiem licznych i wale pięknych wili i pałaców. Później po lewej stronie zaczyna się olbrzymie, niezmiernie pole Chodyńskie z bielejącymi w głąbią gózu daleko białymi budynkami letniego obozu wojsk moskiewskich, bliżej zaś ukazują się tu wysięgowe nader liczne uczęszczane w czasie gonitw kony. Właśnie teraz odbywają się na polu Chodyńskim wyścigi konne, które rozpoczęły się 27 zm.

Otóż na tem polu wzniesiono karuzele, huśtawki, słupy, na których umieszczono nagrody dla najlepiej bieżących, wszędzie zaś dokola długie stoły ugniały się pod gorami kiebas, pierogów z mięsem lub jajami, bezce z piwem i wodką; na sztalach stały niezliczone szklanki (krużki) pamiątkowe z monogramem carskim i datą. Kto szklankę dostał, mógł ją sobie zachować. Wokoło tej równiny stały maszty z płonącymi mianicami na szczytach i gładzielnicę estrady dla muzykantów; dalej, na krajach pola, przedsiębiorcy pobudowali trybunę. Wedle programu, najpierw miał się odbyć capstrzyk, potem zabawa. Wśród tańczących i śpiewających tłumów przejechałyby powoli carskie powozy i potem ruszyłyby kłusem do miasta na bal u francuskiego ambasadora, a lud dopiero zacząłby się bawić na dobre do białego dnia. Lecz wszystko zepsuła chciwość, z jaką lud rzucił się zdobywać pamiątkowe szklanki, inne dary i jadło.

Kolej Lwów-Sokal-Rawa. W ostatnich czasach otrzymaliśmy wiadomość, że na obecny stan rzeczy na ruinie Sokal-Rawa-Lwów, z tym dodatkiem, że używano wszelkich dróg i sposobów, że odnoszono się do dyrekcyi kolei i ministerstwa kolejowego, wysłano nawet deputację do Wiednia — ale wszystko nadaremnie. Proszę bowiem — piszą nam z Sokala — przejechać się raz ze Lwowa do Sokala; mil to na Rawa 14 a jedzie się godzin 8 1/2! Park wozywoy składa się z wagonów w całym państwie wytworzonych, obdarych zewnątrz i wewnątrz — tak że kupiwszy za drogie pieniądze bilet klasy II. i do wagonu wszedłszy, oglądasz się poprzód, gdzie w tej masie brudu i planu możliwe osiągnąć. Nie pytaj, czy zima lub lato, pakuj na siebie Jaegera. W zimie nie pomoże ci instrument opatrzone napisem *Kali*. Warm, ten bowiem tu nie funkcjonuje: jeśli skutkiem napuszonej pary zaducha, otwórz przy 20-stopniowym mrozie okno i tak jedź całą przestrzeń 8 1/2 godzin, jeśli zaś ogrzewacz nie funkcjonuje, obłóż się futrami. Wszelkie próby o jakikolwiek zmiany bądź w chylności pociągów, bądź w jakości wozów nie przysługują na nic, mimo petycyj do Dyrekcyi państwowej, do Sejmu i do ministerstwa, te nie pomagają; nie; p. dyrektor Ziffer ma na to wszystko jedną odpowiedź „leider unmöglich, der Personen Verkehr von Rawa nach Lemberg ist zu klein”. Tak, bo kto może tylko, jedzie kołmi i furmanką wyszła towary, bo i przedzi i taniej. Bez szwanku dla dywidend możnaby zaprowadzić jeden pociąg osobowy, któryby odległość 14 milową bodaj w czterech godzinach przebiegał, a wówczas ruch wzmógłby się niezawodnie w dwójnasób. Może te słowa wzruszą p. Ziffera. Kolej Lwów-Rawa-Belzec jest kolejką prywatną i bez zgody p. Ziffera ministerstwo kolejowe nie zrobi nic może.

P. Erazm Jerzmanowski, znany filantrop z Ameryki, przybył z rodziną do Krakowa.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Jarosławiu złożyli: Bektowski Juliusz, Brückner Borch, Ettinger Mojżesz, Głowacki Włodzimierz, Gottlieb Bernhard, Grobelski Michał, Hanasiwicz Jan, Hołowiński Jan, Jackowski Antoni (z odnaczeniem), Jersawitz Michał, Kisil Michał, Malinowski Piotr, Meissels Majer, Nowak Stefan, Ososotew Józef, Peszek Jan, Pilch Marjan, Rak Antoni, Regenstreif Bruno, Starosolski Włodzimierz (z odnaczeniem), Szymański Tomasz (z odnaczeniem), Talent Franciszek, Weigel Albin (eksternist).

Pożar. Dnia 25. z m. spłonęło w Szańcówkach, w pow. brzeżańskim, 17 domów mieszkalnych; szkoda 8.260 zł. Sprawę podpalenia uwięzła żandarmerya i oddała sądowni.

Z Kosowa dochodzą skargi, iż jeden z funkcjonaryszów tamtejszej kasy chorych, p. Josiel Kohn, odmawia żądającym statutu w języku polskim lub ruskim, twierdząc, że tylko język niemiecki jest uprawniony w kasie chorych. Widocznie jesteśmy zanadto cierpliwi...

Stanisławowska rada miejska uchwaliła ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa wybudowanie

domu zaopatrzenia dla starców, kalek i nieuleczalnie chorych na 36 osób. Dom ten podzielony będzie na dwie odrębne części, z których jedna przeznaczona będzie dla chłżej, a druga dla żydów. Koszt budowy poniosą w równych częściach gmina Stanisławowa i stanisławowska Kasa oszczędności.

W Tarnowie odbędzie się dnia 2 bm w 50-letnią rocznicę działalności kompozytorskiej Stanisława Moniuszki amatorskie przedstawienie operowe staraniem tarnowskiego kółka przyjaciół muzyki. Między innymi wykonaną będzie opera Chęcińskiego „Verbum nobile”.

Emigranci. Z Niżniowa odjechała znowu znaczniejsza partya emigrantów do Brazylii, a mianowicie 6 rodzin ze samego Niżniwa, 2 z Bratysławy i 2 z Ostrej. Mielili karty okrutne do Udiny, a każda rodzina wykazała się gotówką najmniej 300 zł.

Arcybiskup warszawski ks. Popiel otrzymał order Orła białego. Nadto siedmiu jezuitów przełałów z Królestwa otrzymało order. Jest to ciąg dalszy odnaceń z powodu koronacji carskiej.

Ceremoniał uczy, którą zaraz po koronacji spożyła para carska, był bardzo ciekawy: Wkrótce po akcie koronacji zgromadzili się w izbie granowitej: synod, dygnitarze, święci obcych książąt i udali się do stołów. Chór i orkiestra pomieścili się na estradzie z czarnego dębu, opartej na rzeźbionych śpiących lwach. O godzinie 3-ej wszystko było gotowe. Car i carowa w koronach i purpurach udali się do izby granowitej, w towarzystwie asystentów, ministra dworu, ministra wojny i kilku generałów do sali tronowej. Car wziął berło i jabłko; pochód otwierali mistrzowie ceremonii, urzędnicy dworu i heroldowie. Z prawej strony cara szli generałowie-adjutanci, generałowie świąty, z lewej sekretarze stanu, urzędnicy dworu. Za carem postępowali osoby rodziny carskiej, księża, ochmistrzynie, damy dworu i freiliny, damy dworu zagranicznych. Na drodze pochodu ustawieni byli kawaler-gardzi i grenadierzy pałacowi. Osoby rodziny carskiej i zagranicznej książąt i księżne, odprowadzający parę carską do sali św. Włodzimierza, weszli do sali tajnika. Ochmistrzyni, damy dworu, freiliny i damy dworu zagranicznych weszły do izby granowitej i stanęły przy stołach. Car i carowa przysiedli do izby granowitej, zasiadli na stronach pod baldachimem. Uczta przygotowana była na trzy nakrycia. Za tronami stali asystenci i urzędnicy dworu, naprzeciwko środka stołu wielki krajczy, z prawej i lewej strony wielcy podkaszowie, dowódcy pułku kawalerzdwardów, z obaoną szablą i w kasku w tyle po za carem, przy niższym stopniu tronu z prawej strony dyżurny generał-adjutant, generał świąty, a z lewej flegel-adjutant. Po bokach tronu czterech oficerowie pułku kawalerzdwardów w kaskach z obaonami szablami, przy przednich narożnikach niższego stopnia dwaj heroldowie, naprzeciwko tronu marszałek dworu, mistrzowie ceremonii, dygnitarze; z prawej strony od mijesca, gdzie stał tron — ustanowiono stoły dla duchownych, urzędników dworu, cywilnych i wojskowych. Serwis zastawiono złote, drżany z masywnego srebra, starożytny roboty kutiej, wazy lane, i inne upiększenia.

Minister skarbu złożył parę carskiej medale wybite na pamiątkę św. Koronacji, które rozdawał osobom zaproszonym i książętom zagranicznym. Na dany znak, marszałek naczelny, starszy marszałek dworu i mistrze ceremonii wyszli do sieni po potrawy, które wnieśli do sali granowitej dyni-syonowani oficerowie ze szlachty gub. moskiewskiej, pod przewodnictwem naczelnego marszałka i mistrzów ceremonii. Po bokach szli oficerowie pułku kawalerzdwardów. Pómiśki stawali na stole: starszy marszałek i marszałek dworu. Car oddał koronę, jabłko i berło i dostojnikom, Metropolita Sergiusz błogosławił posiłek. Przy stole cara postęgiwał moskiewski gubernialny marszałek szlachty ks. Trube-koj, przy stole carowej hrabia Musin-Puszkina, przy stole carowej matki Kornilow. Podano: żupę rozsolnik, barszcz, stercle, bażanty, kapłony, szparagi, owoce i wino. W czasie uczy wykonano kantatę chóralną, poczem przy dźwiękach trąb i litaurów, strażach armatnich — starszy podkaszowie wniósł cztery toasty: za cara, carowę i następce tronu.

Janina Brodzka zmarła przed kilku dniami w Kętach, w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstańce w habicie zakonnym. — Przed kilkun laty głoszą była ona jako bohaterka nieszczęśliwego dramatu, któremu jednak nie ona sama była winna. Wychowana bez wiary, pusta przez świat, uległa podbudzonej wyobraźni i namiętności. Ale na dzień jej ducha musiała tlić iskra lepsza, bo następnie wobec sądu publicznie winę swoją wyznała, potem zaś pokornie zapukała do bramy klasztornej, prosząc o światło wiary, którego przedtem nie miała. Kościół nie odrzucił grzesznej, przegranał ją do siebie i rany jej ukoił. Odtąd z jej piersi często się wyrywały: „Boże mój, czemuż cię wpiwem nie poznałam!”

W klasztorze cicha, łagodna, nad wyraz posłuszna, chciała żyć swojem „zmazac” grzechy, których doniosłość dawniej zrozumieć nie mogła. Nabawiwszy się za zapaleniem płuc ciężkiej choroby pierwszej, gasta powoli, jak płomień, co w lampie dogorywa i w 27 roku życia oddała ducha Bogu. I musiała to być dusza nieodczinna, skoro same Siostry Zmartwychwstańki podczas jej choroby gorące modły do Boga zaszyły, by dla nich zachował ją jeszcze na ziemi. Odbiła pokutę i zgasła...

Zmarli. Antoni de Hasso Agospowicz, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Trofań-nowie przeżywszy lat 52.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 1 czerwca br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 29 maja br. do godz. 7 rano d. 30 bm. była +17.0°C, najniższa +7.4°C. Opad deszczu wynosił 0.0 mm.

Barometr idzie w górę.

Prognoza meteorologiczna. Wiedeń 1 czerwca. (Tel. Gaz. Nar.) Tejsza stacya meteorologiczna stawia następującą prognozę na wtorek 2 czerwca: Barometr wskazuje pogodę. Ciepło.

Dziś dnia 2 czerwca: Erazma B. — Konstantyna.

ODOL 1/2 flaszki (Nowosć) 60 ct.

Ostatnie wiadomości.

Uchwalona na ostatniej sesji sejmowej ustawa o powiększeniu liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, otrzymała sankcyę cesarską.

We wtorek 2. bm. udaje się do Wiednia deputacya złożona z posła sejmowego Izby handlowej brodzkiej N. Natana Loewensteina, prezydenta Izby handlowej tamtejszej Bernstina, burmistrza Kulaka, do której przysięgają się dr. Byk. Deputacya ta ma na celu przedstawić Kołu polskiemu, iż uchwała jego co do poczynienia kroków u rządu, aby przeniesioną została Izba handlowa z Brodów do Tarnopola, była o tyle dorywcza, iż Sejm w tej sprawie nie powziął stanowczej decyzji. Postawiony w tym kierunku wniosek posła Krynickiego przekazał sejm Wydziałowi krajowemu do zbądania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji — Koło polskie więc działające we Wiedniu jako mandatarysz sejm — powinno było w tej sprawie wstrzymać się z decyzją, aż do czasu powzięcia uchwały przez sejm galicyjski.

Ustne przedstawienia, jakie d. 29. z m. ambasadorowie co do zamianowania chrześcijanina gubernatorem w Zeitunie Porcie czynili, brzmiały na legająco. Przypominano Porcie zobowiązania, jakie na siebie wzięła, zwrócono uwagę na ciągle zaniepokojenia i zarazem podnoszono, że uspokajają mieszkańców Zeitunu wpływłoby się oraz na resztę Armieichyów, zaczęli Portę we własnym już interesie powinna spowodować zamianowanie chrześcijanina gubernatorem.

Na telegram przesłany do serbskich i bułgarskich dziennikarzy z Sofii odpowiadział książę czarnogórski: „Zjednoczenie państw podbalkańskich jest mojem najgorętszem życzeniem. Pragnie go także Rosya. W zjednoczeniu łańsza. Do rychłego widzenia w Belgradzie i Sofii”.

Straszny epizod uroczystości koronacyjnych w Moskwie.

Uroczystości koronacyjne w Moskwie nie odbyły się bez wypadku i to wypadku nad wyraz tragicznego, który — jak urzędowe powiadają sprawozdania — pociągnął za sobą 1138 — a jak później donoszą nawet 1282 ofiar ludzkich.

Oto co donoszą telegramy:

Moskwa d. 30. maja.

Programem uroczystości koronacyjnych naznaczony był na dziś na polu Chodyńskim festyn ludowy, połączone z rozdawaniem podarków zebrany i rozdzielaniem bezpłatnie jadła i napoju. Setki tysięcy ludu napływały do Moskwy od tygodnia, dość powiedzieć, że z piątku na sobotę kosztowało pod gołem niebem 500 do 600 tysięcy ludzi, wycieczających z upragnieniem nadejścia chwili zapowiedzianej zabawy.

Rozdział podarków miał się rozpocząć już o 5 rano a to tak wcześnie celem uniknięcia możliwego ścisłu. Tymczasem jednak wśród ludu rozszalała się wieść, iż już o godzinie 3 nad ranem zaczęły się obdarowywania, skutkiem czego ze zbliżającym się świtem, bo około 1/3 pola Chodyńskiego zaroilo się całemi tłumami. Policja była tam, nie w takiej atoli ilości, jaka miała być o dwie godziny później a wcale nieprzydatna do stawienia tego rodzaju tłumom jakiegokolwiek oporu.

Setki tysięcy ludzi, jakby na komendę, rzucili się ku miejsc, gdzie obdarowywanie miało się odbyć. Był to formalny napad dzikiej tłuszczy, żadnej polarku, a spragnionej jadła i napoju. Nagle cały tłum ten zbił się z jedną masą, gniotąc się wzajemnie, dusząc i trącając. Powstało zamieszanie, którego obrazu chyba pióro nie jest w możności należycie określić. Tu i owdzie w tłumie na jedno mgnienie okarobiła się przódnia, która jednak zapaliła się w tej samej sekundzie. Po ciałach tych, którzy na ziemię zduszeni lub zemdleni padli, tłoczyła się masa za nimi postępujących, popychana znowu przez tłum dalszy. Tumult ten trwał godzinę — a pole Chodyńskie przedstawiało widok pobojożyjski, na którym tarzało się około 1.200 ciał ludzkich. W bitwie wojennej chyba tyle nie poległoby.

Natychmiast zawiadomiono cara o strasznym tym wypadku, który też wraz z carycą niebawem pojawił się na polu Chodyńskim. Car zarządził, aby rodzinie każdego zabitego dano 1000 rb. i aby pogrzeb ofiar odbył się na koszt carski. Do wieczora obliczono że w tłumule tym poniosło śmierć lub ciężkie skałeczenia 1138 osób.

Moskwa d. 30. maja.

Minister dworu wysłał do urzędowego *Pravit. Wiestnika* następujący telegram: „Wspaniały przebieg uroczystości koronacyjnych zamoczony został skutkiem bolesnego wypadku. Dziś

na długo przed rozpoczęciem się zabawy ludowej tłoczyli się począł tłum, z kilkuset tysięcy ludzi złożony, ku miejscu udziału podarunków na polu Chodyńskim tak, że skutkiem elementarnego naporu setki ludzi zostało uduszonych. Porządek został wnet przywrócony. Tłok ten ludzi spowodował nad wyraz bolesną ilość ofiar. Dokładna cyfra zostanie później podana. Do godz. 4. popoł. wedle sprawozdania policji, liczba zabitych wynosi 331, rannych 459 (o godz. 9. wieczorem policja podawała już liczbę 1138; *przyp. korespond.*) Jego cesarska Mość głęboko dotknięty wypadkiem, rozkazał po 1000 rubli wypłacić każdej osierocone rodzinie, i kosztą pogrzebu na swój rachunek przyjął”.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Moskwa d. 1. czerwca.

Tumult na polu Chodyńskim dlatego pociągnął taką olbrzymią liczbę ofiar, iż budy, w których złożone były podarunki przeznaczone do rozdania, otoczone były rowami. Otóż do rowów tych tłum naciskał, wepchnął tyle ludzi, iż po prostu rowy te wyrównane zostały, a następnie całe masy przechodziły po ścięniętym kłębku ludzi jak po pomoście, gniotąc leżących w rowach na miazę. W ten sposób nawet żandarma wraz z koniem zupełnie rozdeptano.

W cerkwi na Kremlu odbyło się na rozkaz cara nabożeństwo żałobne za wszystkich, którzy padli ofiarą tej strasznej katastrofy. Na nabożeństwie tem obecni byli car, carowa i wszyscy członkowie carskiej rodziny.

Dla wykrycia powodów katastrofy wyznaczoną została komisya sądowa, która już rozpoczęła swoją czynność, a przedewszystkiem dokonała oględzin miejsca wypadku.

Na cmentarzu leżą ciała 1282 ofiar. Zwłoki pokryte są białemi chustami. Wielu z nieszczęśliwych ma twarze tak rozdeptane, a nawet wszystkie członki, że rozpoznają ich identyczność można chyba tylko po skniach, a zdarza się nawet, że sknie niektórych poszły w strzępy.

Z cudzoziemców, przybyłych do Moskwy na koronację, nikt nie zginął, ponieważ cudzoziemcy nie przypuszczali do odbierania tych podarunków, nie mieli więc powodu do tak wczesnego zjawienia się na polu Chodyńskim. Zresztą cudzoziemcy, którzy bawia obecnie w Moskwie, pochodzą ze sfer lepiej sytuowanych, a o te podarunki ubiegali się tylko ludzie najubożsi.

Berlin d. 1. czerwca.

Localanzeiger donosi, że katastrofa na polu Chodyńskim nie powstała, jak donoszą urzędowe telegramy, wskutek wielkiego ścisłu, ale wskutek zamachu nihiłistów. Prawdopodobnie eksplodowała jakaś podziemna mina.

Parý d. 1. czerwca.

Minister spraw zagranicznych Hanotaux polecił francuskiemu ambasadorowi, hr. Montebello wyrazić kondolenyę z powodu katastrofy na polach Chodyńskich carowi w imieniu prezydenta Faura i rządu.

Delegacyo.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Budapeszt d. 1. czerwca.

Prezes delegacyi austriackiej br. Chlumetzky w przemowie swej do cesarza podniósł, że delegacya ta będzie miała na oku wzgląd zarówno na siłę podatkową ludności, jak i na mocarstwowe stanowisko monarchii i rozwój jej siły zbrojnej. W różnorodnym organizmie państwowym Austrii nie ma różnicy między dobrze zrozumianym interesem państwowym, a interesami ludu. Niektóre słabsze członki austriackiej rodziny ludów potrzebują dla zabezpieczenia swej narodowej egzystencji i

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dla zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od dnia przybycia załogi względnie od 1. września 1896 do 31. sierpnia 1897.

Licytacja odbędzie się

Licytacya odbędzie się																		Termin dostarczenia	Wadyum			
dla okręgu prowiantowego	w dniu	w stacyi i w biurze	dla stacyi	z dotychczasową stacyą konkurencyjną	za czas		dla następujących potrzeb wojskowych												dla dostawy			
							miesięcznie								rocznie w przybliżeniu							
							w lecie				w zimie											
							drzewa opałowego		węgla		drzewa opałowego		węgla									
							miękkiego	twardego	kamien-nego	brunat-nego	miękkiego	twardego	kamien-nego	brunat-nego								miękkiego
metrów kubi-cznych		metrycznych cetnarów		metrów kubi-cznych		metrycznych cetnarów		metrów kubi-cznych		metrycznych cetnarów		metrów kubi-cznych		metrycznych cetnarów		drzewa opałowe	węgiel kamienny	węgiel brunatny				
																		Dostawa drzewa opałowego i węgla kamiennego odbywa się regularnie 1. i 15. każdego miesiąca.	złoty w. a.			

Uwaga: *) W stacjach Lwów i Złoczów potrzeba węgla kamiennego tylko do opalania pieców piekarskich, systemu Mulca, znajdujących się w magazynie prowiantowym. Oferty przyjmuje się tylko na Mysłowicki węgiel najprzedniejszy w kostkach (Prima Würfelkohle).
 **) Węgla brunatnego dla stacji Lwów i kamiennego dla stacji Czerniowce potrzeba do opalania pieców piekarskich systemu Werner i Pfleiderer i można w tym celu oferować węgiel mineralny, jakiegokolwiek gatunku. Węgiel ten potrzebnym będzie dopiero po wybudowaniu tychże pieców.
 ***) Dostawca nie ma prawa żądania odszkodowania jeżeliby z powodu niewykończenia względnie nieobjęcia w używanie w wyznaczonym czasie mających się obecnie budować koszar kawalerskich w Czortkowie, Zaleszczykach, Zborowie i Kamionce Strumieńowej, jakakolwiek zmiana w dyslokacji zarządzoną została i wsknku tego zapotrzebowanie drzewa w powyższych stacjach mniejszem się okazało.

Oprócz powyższej potrzeby i ewentualnej 100% nadwyżki, obowiązany jest dostawca dostarczyć po cenie w kontrakcie oznaczonej także ilość potrzebną dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów, rezerwistów zapasowych i dla obrony krajowej, jakoteż nadwyżkę spowodowaną coroczną koncentracją wojsk w celu ćwiczeń pułkowych i mieszanych.

U w a g a:

1. Do rozprawy przyjmuje się tylko oferty pisemne
 W tym celu używać należy bezwarunkowo drukowanych blankietów, które w c. i k. magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i w magazynach filialnych w Tarnopolu i Zółkwi po cenie 4 centów nabyć można.
 Wszyscy oferenci, z wyjątkiem tych którzy pozostając obecnie w obowiązkach kontraktowych oznaczonymi zostali za uzdolnionych i rzetelnych, jakoteż tych, którzy pod tym względem komisji osobiście są znani, mają się wykazać świadectwem rzetelności i zdolności przeprowadzania tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie, firmy zarejestrowane świadectwami wydanymi przez Izbę handlowo-przemysłową, zaś inni poświadczeniem ze strony władzy politycznej. Do oferty należy załączyć otrzymane zawiadomienie, na wniesioną prośbę od władzy politycznej, względnie od izby handlowo-przemysłowej, że wyżej wymienione świadectwo w drodze urzędowej dotyczącej prowianturze wojskowej przesłanem będzie.
 Producentów którzy dotyczącym prowianturze wojskowej nie są osobiście znani, powinni wykazać się świadectwem towarzystwa gospodarczego swego okręgu, że w istocie są producentami i że są w stanie całą oferowaną ilość z własnej produkcji pokryć.
 2. Oferty mają być przedłożone w dniu przeznaczonym na rozprawę licytacyjną dla dotyczącej stacji najpóźniej do godziny 10 rano zarządowi owej prowianturze wojskowej, w której okręgu ona stacja się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych); oferty później lub w drodze telegraficznej nadeszłe, dalej takie w których wymówionem będzie zmniejszenie przepisanej kaucji, albo krótsze jak 14-dniowe zobowiązanie (Impegno), w końcu takie w których ceny nie na cały czas trwania kontraktu opiewać będą, zostaną bezwarunkowo nieuwzględnione. Jeżeliby w ofercie różniła się cena podana w liczbach od ceny wypisanej literami, to w tym wypadku tę ostatnią uważać się będzie za prawdziwą.
 3) Dla rozprawy mają moc obowiązującą spisy warunków kon-

traktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów i Złoczów 15 maja 1895 każdy w 2 równobieżnych egzemplarzach sporządzone, które każdodziennie od godziny 8. do 12 przed południem w c. k. magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w c. k. magazynach filialnych w Tarnopolu i Zółkwi, przejrzano być mogą.
 Warunki kontraktowe w tymże spisie wyszczególnione obowiązują oferenta od chwili wniesienia oferty.
 Zeszyty zawierające spis warunków kontraktowych są w powyżej wymienionych magazynach prowiantowych (filjach) po cenie 28 ct. (wraz z opłatą pocztową 38 ct.) do nabycia.
 4. Wspólnie biorący się o dostawę winni załączyć do swojej oferty pięcioprocentowe wadyum w gotówce lub w papierach państwowych w wysokości w powyższej tabeli wyrażonej. Gminy, producenci i spółki gospodarcze są zwolnione od składania wadyum i kaucji przy dostawach które bezpośrednio z własnej produkcji p kryć są w stanie, również przyznać im prawo pierwszeństwa przy tych samych warunkach z warunkach uwzględnieniem ceny i jakości.
 5. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacjach bezpośrednio w ręce osób uprawnionych do poboru. Dostawca obowiązany jest drzewo opałowe i węgiel aż do pomieszczenia osób uprawnionych do odbioru odstawić; jeśli za tę dostawę nie jest wymówione osobne wynagrodzenie, to cena w ofercie podana obejmująca także wynagrodzenie za dowóz uważana będzie. Przy równych cenach za dowóz, ma pierwszeństwo oferent otrzymujący dostawę dotyczącego artykułu. Dzierżawcy są obowiązani magazyny swoje w dotyczących stacjach, w pobliżu ubikacji wojskowych utrzymać.
 6. Oferenci zrzekają się prawa uwiadomienia ich ze strony władzy wojskowej o przyjęciu oferty w terminie określonym w §. 862 powszechnej ustawy cywilnej i §§. 318, 319 austriackiej ustawy handlowej.
 7. W drzewie i węglu obowiązany jest dostawca utrzymywać zawsze zapas wystarczający na 30-dniową potrzebę. Oferty w których wy-

mówionem będzie utrzymanie mniejszych zapasów, nie będą uwzględnione.
 8. Nadwyżkę drzewa opałowego postanowioną w artykule V. warunków kontraktowych, podwyższoną się z 25% na 100% ilości wykazanych w artykule II.; na wypadek zaś niedopełnienia warunków kontraktu podwyższoną zostaje kara konwencjonalna z 10% na 30%.
 9. Zbiorowe oferty, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu połączona jest z dostawą drugiego lub więcej artykułów, dla jednej albo też kilku stacji razem, są dopuszczalne jedynie przy dostawie drzewa opałowego i węgla kamiennego i brunatnego dla jednej stacji, takie oferty mogą więc być wnoszone tylko dla każdej stacji z osobna.
 10. Oferty na drzewo mieszane są wyjątkowo tylko w tym razie dopuszczalne, jeżeliby wskutek okoliczności dostawa drzewa jednego gatunku z wielkimi trudnościami była połączoną i jeżeli oferent dokładnie oznaczy procent domieszki innych gatunków drzewa. Olszyna jest zupełnie wykluczona od dostawy.
 W ofercie musi być dokładnie oznaczony rodzaj drzewa opałowego, względnie pochodzenie węgla. Jeżeli oferent zamierza dostarczać węgiel, którego siła palna nie jest jeszcze znana administracji wojskowej, musi tenże próbkę owego węgla jeszcze przed licytacją przedłożyć intendanturze 11. korpusu we Lwowie, celem zbadania wartości opałowej i przeprowadzenia analizy chemicznej przez c. k. państwowy zakład geologiczny na koszt przedsiębiorcy.
 11. Przydzielanie dostawcy żołnierzy prowiantowych wyklucza się na razie bezwarunkowo.
 12. Administracja wojskowa zastrzega sobie prawo wydawania w czasie trwania kontraktu kiedykolwiek i jakiegokolwiek własnych zapasów.
 13. Zwraca się uwagę gmin, producentów (rolników) i spółek gospodarczo-rolniczych na przyznane im względy i ułatwienia, które już poprzednio za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa gospodarczo-rolniczego do wiadomości podane zostało.

We Lwowie, 15. maja 1896.

Z Zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.